Kwiecień 2023

# SŁONECZNA GAZETKA

## SZKOŁA PODSTAWOWA NR 357 W WARSZAWIE

W gazetce:


Wiadomości ze stolicy
Z wizytą w muzeum
Słoneczna biblioteczka
W świecie filmów
Kącik youtuberski
Kącik przyrodniczy
Zadziwiające historie o psach
Kącik kulinarny
Słoneczne podróże
Sylwetki sławnych ludzi
Kącik literacki
W słonecznym nastroju
Dodatek specjalny – „Wakacyjna książka”


*Ilustracja: Ewa Reda, 6c*

*Projekt okładki: Karolina Kamińska, 8p*

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do lektury kwietniowego numeru „Słonecznej Gazetki”. Odnajdziecie w nim m.in. nowinki z naszej stolicy, sprawozdanie z wizyty w Muzeum Powstania Warszawskiego, a także recenzje ciekawych książek, filmów i kanałów YouTube. Poznacie również sylwetkę wybitnego naukowca – Nikoli Tesli.

W „Kąciku przyrodniczym” pachnie już wiosną! Jego dopełnieniem jest nowa rubryka „Zadziwiające historie o psach”, w której odkrywamy, że psy to naprawdę niezwykłe zwierzęta. Ci, którzy zajrzą do rubryki „Słoneczne podróże”, wybiorą się wraz z nami do Włoch, zaś wielbiciele powieści „Zaginiony” – do zupełnie innego świata!

W „Dodatku specjalnym” już po raz trzeci zamieszczamy prace nagrodzone w konkursie „Wakacyjna książka” zorganizowanym przez bibliotekę szkolną.

Zespół redakcyjny

**Zespół redakcyjny:**

Paweł Bokiniec – 7e, Katarzyna Drozd – 5e, Tytus Guz – 8b, Olga Licznerska – 5c, Zofia Łoś – 5d, Emilia Nec – 5e, Gabriela Oskierko – 6d, Ewelina Pawlak – 5c, Ewa Reda – 6c, Martyna Rosiak – 6c, Oliwia Świderska – 5c, Kinga Weitz – 6d.

Opieka – p. Agata Kurkus-Soja

Prace konkursowe zawarte w „Dodatku specjalnym” zawdzięczamy uprzejmości p. Anny Jastrzębskiej.

# Robot robiący kawę

Czy widzieliście już robota, który całkowicie samodzielnie przygotowuje i serwuje kawę? Koniecznie zajrzyjcie na peron Dworca Warszawa Śródmieście.

Mechaniczny barista stoi za szklaną gablotą i jest całkowicie samodzielny. Robot jest bardzo prosty w obsłudze, wystarczy złożyć zamówienie, a w kilka chwil przygotuje Ci gorącą i aromatyczną kawę.

Po obsłużeniu wszystkich klientów robot wita przechodniów i macha im ręką.

Robotyzacja codziennych czynności pozwala na zminimalizowanie kosztów. Robot nie potrzebuje umowy o pracę, opłaty świadczeń i wynagrodzenia za pracę, dzięki czemu kawa z obsługą robota jest tańsza, kosztuje 8 zł, a nie kilkanaście.

Roboty coraz częściej zastępują w pracy człowieka i przejmują jego codzienne obowiązki. W marketach spożywczych możemy spotkać roboty, w jednej z sieci obuwniczych witają nas przy wejściu do sklepu, a w niektórych restauracjach zastępują nawet kelnerów.

Tytus Guz, 8b

Robot robiący kawę na Dworcu Warszawa Śródmieście

# Japoński weekend

Wiosenna edycja Weekendu Japońskiego w Hali Gwardii już za nami, a kolejna już w czerwcu. Możecie więc zaplanować ten czas, aby zapoznać się z fascynującą kulturą Japonii. To idealna okazja, aby doświadczyć kultury Japonii w samym sercu Warszawy! Podczas wydarzenia będzie można posmakować oryginalnych, japońskich specjałów, jak gorący ramen, pyszne onigiri, sushi czy takoyaki. Oczywiście jak zawsze do wyboru będzie także szeroki wachlarz słonych i słodkich przekąsek i napojów.

Podczas letniej edycji Weekendu Japońskiego będzie można m.in. obejrzeć pokaz sztuki walki samurajów, poznać technikę masażu Kiko oraz odkryć tajniki kuchni Dalekiego Wschodu.

Nie zabraknie również muzyki granej na żywo i szansy na spróbowanie tradycyjnych, japońskich specjałów.

Entuzjastów dalekowschodniej kultury z pewnością zachwyci pokaz jednej z najstarszych japońskich sztuk walki – Katori Shinto-ryu, której tradycja sięga już ponad 550 lat. Na pokazie zaprezentowane zostaną też samurajskie zbroje.

Miłośnicy pięknych drobiazgów pochodzących z Kraju Kwitnącej Wiśni z pewnością znajdą coś dla siebie na stoiskach z tradycyjną ceramiką i ręcznie wykonanymi ozdobami, a fani mangi i anime będą mogli liczyć na szeroki wybór gadżetów.

Weekend japoński w Hali Gwardii to cykliczne wydarzenie, które po raz kolejny pozwoli przez chwilę przenieść się do świata Wschodu oraz poznać bogactwo tamtejszej tradycji i zwyczajów.

Tytus Guz, 8b

# Warszawska Wielkanoc

W sobotę wielkanocną na placu Pięciu Rogów została zorganizowana „Warszawska Wielkanoc”. Była to doskonała możliwość wspólnego świętowania dla tych, którzy postanowili zostać w Warszawie i spędzić czas na świeżym powietrzu.

Uczestników przywitały kolorowe zajączki wykonane z tworzywa i wiele atrakcji, punktem kulminacyjnym było wspólne malowanie dużej pisanki oraz strojenie jajka. Przybyli na spotkanie wielkanocne mieli okazję wcielić się w rolę pozujących oraz fotografujących, dzięki ściance z wielkanocnymi motywami.

Pojawiła się również kolorowa instalacja ze świątecznymi akcentami, która pozwoliła na twórcze tworzenie relacji na media społecznościowe. Instalacja wiosenna z wykorzystaniem hasła #StolicaWolnegoCzasu była idealnym tłem zarówno do kręcenia popularnych filmików, jak i robienia zdjęć.

W pięciu namiotach odbyły się warsztaty związane z tradycją Wielkanocy. Warsztaty były skierowane zarówno do dzieci, jak i do dorosłych. Namioty zostały podzielone tematycznie na: plecionki wielkanocne, kartki wielkanocne, wianki i stroiki. W jednym z nich stało koło wielkanocnej wiedzy – podczas zabawy uczestnicy mogli sprawdzić swoją wiedzę na temat świąt Wielkiejnocy i zgarnąć słodkie nagrody.

Tytus Guz, 8b

# Muzeum Powstania Warszawskiego

Jest to muzeum, gdzie ręką można dotknąć historii Powstania Warszawskiego. Od samego wejścia do muzeum jest się przeniesionym w tamte czasy. Nawet podłoga jest wyłożona kostką brukową (jak na ulicy).

Od razu po wejściu uwagę przyciągają stare telefony, przez które można wysłuchać wspomnień Powstańców. W muzeum można zobaczyć wiele ciekawych rzeczy i wiele się dowiedzieć.

Przez chwilę możesz być w kanale, a za następną chwilkę w czyimś pokoju z tamtych czasów!

W Muzeum Powstania Warszawskiego jest bardzo ciekawie. Można tam zobaczyć, jak wyglądały mundury żołnierskie, broń, stara drukarnia i bunkier, a także obejrzeć film w sali kinowej.

Bardzo podobała mi się replika kanału.

Jeśli chciałbyś odwiedzić Muzeum Powstania Warszawskiego, a gorąco je polecam, nie zapomnij zajrzeć do Sali Małego Powstańca. Moją uwagę przyciągnęła tablica, przed którą się staje, ona skanuje Twoją twarz i pokazuje na ekranie osobę z czasów Powstania podobną do Ciebie.

Bardzo zachęcam do odwiedzenia Muzeum – nie będzie to stracony czas.

Oliwia Świderska, 5c

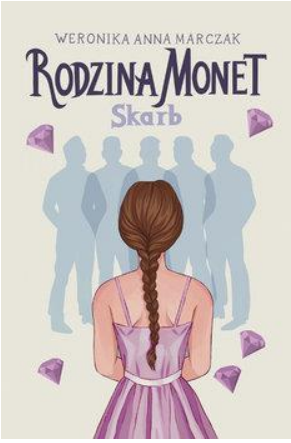


## Rodzina Monet

„Rodzina Monet” – ta książka została napisana przez Weronikę Annę Marczak. Opowiada o 15-letniej dziewczynie Monet, zwykłej nastolatce, która z dnia na dzień traci babcię i mamę – obie giną w wypadku samochodowym. Rodzinna tragedia kładzie się cieniem na całym dotychczasowym życiu dziewczyny. Pogrążona w żałobie musi zamienić spokojny, pełen ciepła dom w Wielkiej Brytanii na luksusową willę.
Są dwa tomy tej książki, drugi tom dzieli się na dwie części. Zanim przeczytasz drugi tom książki: gdzieniegdzie pojawiają się tam wulgaryzmy i sceny strzelania.

Olga Licznerska, 5c

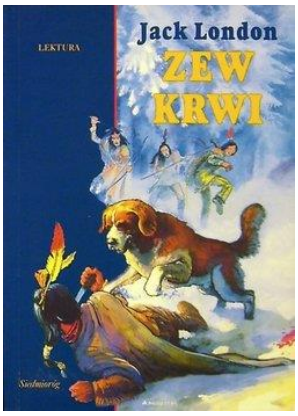


## Zew krwi

„Zew krwi” jest książką napisaną przez Jacka Londona – amerykańskiego pisarza o barwnym życiu, który żył w latach 1876-1916. London napisał też lekturę uzupełniającą „Biały kieł”. Skupmy się jednak na pierwszym tytule. Akcja tej książki dzieje się w czasie gorączki złota w Ameryce Północnej. „Zew krwi” opowiada o porwaniu wielkiego psa Bucka, który dotychczas żył na wsi u swego pana. Kiedy zostaje porwany i wysłany na Alaskę, musi zacząć walczyć o przetrwanie. Zwierzę przemierza piękną, zimną i bezlitosną krainę jako pies pociągowy, ciągnący psi zaprzęg.
Jeśli chodzi o moją opinię, jest to dobra, krótka książka. Dla osób lubiących psy i opowieści z czasów gorączki złota – jeszcze lepsza. Nie powiem, że książka nadaje się dla pięciolatka, bo tak nie jest. Jest tam opisana przemoc stosowana przez człowieka wobec psa, a także psa wobec psa i człowieka względem człowieka. „Zew krwi” się broni: dobrą, szybką akcją, ciekawymi opisami przyrody oraz niezbyt dużą objętością. „Dobra, szybka akcja” – czyli? Toczy się nie za szybko, nie za wolno, ale i nie ma tu natłoku wydarzeń. Nie ma na przykład opisu tonięcia w rzece i w tym samym czasie walki psów ze sobą. Jest walka psów, akcja się uspokaja, potem następuje opis tonięcia sań w rzece. Pierwsza opcja akcji jest bardziej emocjonująca, ale moim zdaniem, w gąszczu wydarzeń trudno jest się czasem połapać. „Ciekawe opisy przyrody” – znów się przyczepię do „W pustyni i w puszczy”. Nie ma tu opisu jednego drzewa ciągnącego się przez pięć stron, tylko max jedna, może dwie strony opisu całego miejsca wydarzeń. Jest to krótka lektura, bo liczy 142 strony w wydaniu Firmy Księgarskiej Olesiejuk, a w Hachette Polska ma ich 116. Co do wydania Firmy Księgarskiej Olesiejuk – ma ono ładną grafikę i jedną z twardszych, ale elastycznych okładek.

Ewa Reda, 6c

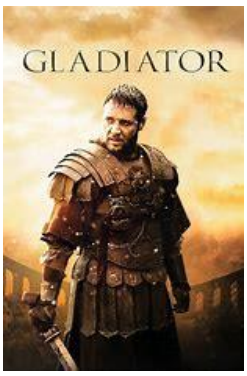


## Gladiator

„Gladiator” to film produkcji USA z 2000 roku w reżyserii Ridleya Scotta. Akcja dzieje się w czasach starożytnego Rzymu. Inspiracją do filmu był między innymi obraz Jeana-Léona Gérôme’a z 1872 roku pod tytułem „Pollice verso” (tytuł oznacza gest skazujący na śmierć pokonanego gladiatora). „Gladiator” zarobił ponad 457 milionów dolarów przy budżecie 103 milionów dolarów. W głównej roli – Maximusa – wystąpił Russell Crowe, który wybitnie gra rolę gladiatora. Maximus jest rzymskim generałem za czasów cesarza Marka Aureliusza, dowodzi wyprawą przeciw Germanom kończącą się sukcesem. Cesarz chce z pomocą Maximusa przywrócić po swojej śmierci ustrój republikański w imperium, ale zazdrosny syn Marka Aureliusza, Kommodus, zabija ojca, zanim ktokolwiek mógłby się dowiedzieć o testamencie cesarza. Kommodus ogłasza się nowym władcą i rozkazuje pretorianom zabić Maximusa i jego rodzinę. Następnie główny bohater zostaje złapany przez łowców niewolników i staje się gladiatorem. Cały film pokazuje sukcesy Maximusa na arenie i jego pięcie się w górę, aby mógł w końcu spotkać Kommodusa i zemścić się na nim.

Paweł Bokiniec, 7e

## Wysoka dziewczyna

Główną bohaterką filmu jest Jodi, czyli 16-letnia dziewczyna, która całe życie była najwyższa w szkole i wśród wszystkich znajomych. To jej największy kompleks. Dwójka jej najlepszych przyjaciół oraz biorąca udział w konkursach piękności siostra Harper pomagają jednak dziewczynie pokonać kompleksy. W filmie pojawia się skrót „ODE“ – znaczy on „okropni dręczyciele od dzieciństwa”. Największym „ODE” dla Jodi była Kimmi. Ojciec Jodi chce jej pomóc zaakceptować wysoki wzrost, więc zakłada klub dla wysokich o nazwie „Spławiki”. Jodi przyjaźni się z Jackiem Dunklemanem, który kocha się w niej od dzieciństwa. Do szkoły przychodzi nowy chłopak ze Szwecji, z wymiany uczniowskiej, ma na imię Stig. Od razu wpada w oko Jodi, ponieważ jest od niej dużo wyższy. Ta nowa znajomość wywraca świat Jodi do góry nogami. Dziewczyna stara się zwrócić uwagę nowego chłopaka. Po latach smutnego życia mierząca 186 cm Jodi postanawia przezwyciężyć swoje lęki. „Wysoka dziewczyna" jest pierwszym pełnometrażowym filmem w reżyserii Nzinghi Stewart. Nzingha Stewart jest amerykańską reżyserką. Rozpoczęła karierę, reżyserując teledyski, a następnie przeniosła się do telewizji i przemysłu filmowego. W filmie grają: Ava Michelle, Sabrina Carpenter, Luke Eisner, Steve Zahn, Angela Kinsey, Griffin Gluck, Anjelika Washington, Rico Paris, Paris Berelc oraz Clara Wilsey i inni.

Gabrysia Oskierko i Kinga Weitz, 6d

# Wojan

**Wojan** to bardzo popularny polski youtuber.
Wojan swoją przygodę z YouTube zaczął 19 października 2015 roku, więc było to dość dawno. Wojan, tak jak Palion, na YouTube ma 3 kanały.

1. **Wojan** – to jego pierwszy i główny kanał. Wojan na tym kanale uzbierał 2,1 miliona subskrybentów. Jest to bardzo, bardzo dużo. Wojan niestety już nie nagrywa na tym kanale, nadal jednak możemy oglądać filmy, które Wojan nagrał.
2. **Wojan Games** – na tym kanale Wojan nagrywa Wojanowice (czyli miasto w Minecrafcie, które on stworzył) i ma 1,88 miliona subskrybentów, czyli już prawie 2 miliony. Na tym kanale filmy wstawia codziennie.
3. **Wojan Plus** – tutaj Wojan nagrywa zarówno Robloxa, jak i inne gry, na przykład Stumble Guys. Można powiedzieć, że jest to kanał do nagrywania różnych innych gier niż Minecraft. Na tym kanale Wojan uzbierał 1,13 miliona subskrybentów. Co ciekawe, na każdym swoim kanale ma ponad milion subskrybentów.

**Wojan – informacje:**

Wojan tak naprawdę nazywa się Wojtek Tomalka. Urodził się 11 maja 2000 roku. To oznacza, że na razie ma 22 lata.
Wojtek mieszka w Warszawie, ale pochodzi z Jarocina. Posiada swój własny sklep internetowy Wojan Shop. Możemy tam kupić bluzy, bluzki, kubki, poduszki, breloczki i wiele, wiele więcej.
Dziewczyną Wojana jest Kati – Kasia Błaszczyk. Ona również nagrywa Minecrafta. Co ciekawe, Wojan wystąpił na teledysku Paliona pt.: „Zielone 2”.

Olga Licznerska, 5c

# Genzie

„Genzie” to grupa youtuberów, która ma na swoim koncie 1,31 miliona subskrypcji.
Zazwyczaj „Genzie” nagrywają odcinki z wyzwaniami lub zadaniami. Mają bardzo ciekawy kontent.
Do „Genzie” należą: Hania, Fausti, Wika (czyli Kartonii), Świeży, Bartek Kubicki i Patryk (czyli Mortalcio).

Emilia Nec, 5e

# Krokusy

Są to jedne z najwcześniej kwitnących roślin cebulowych. Zwane są też szafranami, lecz krokusy z naszych ogródków są tak naprawdę kuzynami szafranu.

Krokusy mają najczęściej żółte i fioletowe kwiaty. Po ich rozwinięciu pośrodku płatków widać wydatne żółte pręciki, przy czym na noc kwiat zawsze zamyka się z powrotem w pąk. Jest to roślina pachnąca.

Krokusy wiosenne sadzimy wraz z tulipanami jesienią. Są to kwiaty, które lubią rosnąć w skupiskach. Warto sadzić je od 3 do 9 cebulek w jednym miejscu. Należy je podlać obficie tuż po posadzeniu. Nie można jednak ich nadmiernie podlewać, bo grozi to gniciem cebulek i zamieraniem kwiatów. Najlepiej robić to raz w tygodniu.

**Ciekawostka:**

Bardzo ciekawie prezentują się odmiany o płatkach pokrytych delikatnymi paskami „King of Striped" oraz „Pickwick", jak również kwiaty dwubarwne, takie jak białe „Bowles White" z żółtymi nasadami, czy nawet trójkolorowe „Tricolor Crocus".

Oliwia Świderska, 5c

# Koliber hawański

Koliber hawański, inaczej hawańczyk, jest najmniejszym ptakiem występującym na Ziemi. Występuje endemicznie na Kubie i sąsiedniej wyspie. Przebywa najczęściej w lasach i na ich obrzeżach porośniętych krzewami.

Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody uznaje koliberka hawańskiego za gatunek bliski zagrożenia wyginięciem nieprzerwanie od 1994 roku.

**Wielkość i waga:**

Długość ciała koliberka wynosi około 6,3 cm, lecz 1,2 cm przypada na jego dziób, a 1,5 cm na ogon. Koliberek waży od 1,6 do 1,9 grama!

Koliber w porównaniu do ręki dorosłego człowieka

**Gniazdo:**

Gniazdo kolibrów buduje samica. Potrzebuje do tego cienkich patyczków, które spaja pajęczyną i porostami.

**Młode**:

Okres lęgowy koliberków trwa od marca do czerwca. Młodymi opiekuje się samica. Opuszczają one gniazdo już po 18 dniach od wyklucia!

Oliwia Świderska, 5c

# Kot domowy

Kot domowy to udomowiony gatunek ssaka z rzędu drapieżnych z rodziny kotowatych. Koty zostały udomowione około 9500 lat temu i są obecnie najpopularniejszymi zwierzętami domowymi na świecie.

**Historia:**

Przodkiem kota domowego jest kot nubijski – według poglądów większości współczesnych naukowców, różnice pomiędzy kotem domowym i nubijskim są tak niewielkie, że należą one do tego samego gatunku. Istnieją rozbieżności w kwestii daty udomowienia kota. Większość źródeł sugeruje lata 4000–3700 p.n.e., a miejscem, w którym miało do tego dojść, była Nubia.

**Emocje:**

Stan emocjonalny kota można odczytać, obserwując jego zachowanie. Ogon kota – oprócz pomagania mu w utrzymaniu równowagi w chodzeniu na wąskich powierzchniach – sygnalizuje również nastrój zwierzęcia. Ogon ustawiony na wprost oznacza, że kot jest spokojny. Ogon

uniesiony pionowo do góry sygnalizuje chęć do zabawy. Gdy zwierzę macha ogonem, widać, że jest zdenerwowane (czyli inaczej niż w przypadku psa). Machanie końcem ogona oznacza zainteresowanie, a jeżeli kot stoi przy tym na ugiętych łapkach – podniecenie. Kiedy kot ma lekko najeżone włosy na karku i napuszony ogon, jest poważnie zaniepokojony lub zdenerwowany sytuacją. Będąc rozdrażnionym, może zaatakować innego osobnika.

Kot uwielbia pogoń za szybko poruszającymi się przedmiotami i wchodzenie na drzewa, z których jednak z trudem schodzi. Świetnie też potrafi bawić się sam. Z braku gryzoni (na przykład w mieszkaniu, w mieście), aby zaspokoić swój instynkt łowiecki, poluje na owady, zwłaszcza latające.

**Ciekawostki:**

- Koty są często opisywane jako zwierzęta samotne. W rzeczywistości jednak są z natury towarzyskie – socjalne. Mają słabo rozwinięty instynkt stadny. Oznacza to, że gdy są bezdomne, same dbają o swoje podstawowe potrzeby (bezpieczeństwo, pożywienie), jednak wymagają pomocy człowieka. Bezdomne koty domowe żyją najczęściej w koloniach, lecz nie tworzą stada, gdyż każdy osobnik dba sam o siebie.
- Kot domowy posiada bardzo dobry słuch i wzrok. Jego węch jest około czterokrotnie silniejszy od ludzkiego. Koty mają też dobrze wykształcony zmysł dotyku. Posiadają włosy czuciowe, wydatne zwłaszcza nad górną wargą (popularnie „wąsy”), a także nad oczami i na policzkach oraz po wewnętrznej stronie przednich łap. Pazury kota są ostre, zakrzywione, zaopatrzone w specjalny mechanizm umożliwiający ich chowanie. Pazury rosną przez cały czas i koty muszą je ścierać, drapiąc.

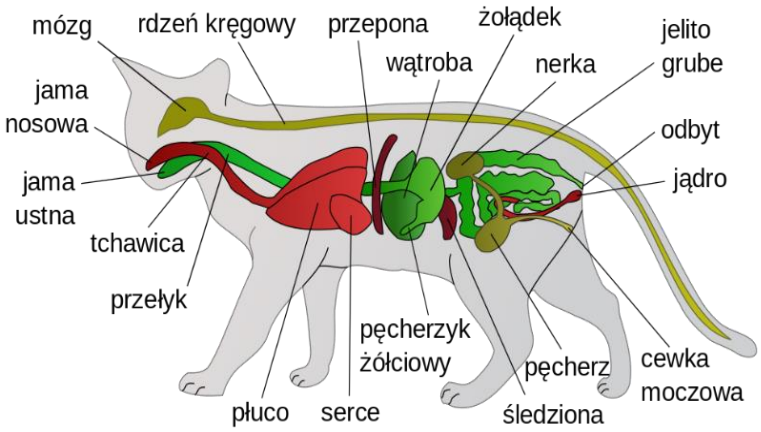


- Drapanie jest także formą oznaczania terenu, ponieważ ścierając pazury, kot pozostawia swój zapach.

Ewelina Pawlak, 5c

## Japońskie psy Taro i Jiro

Taro i Jiro to trzyletni bracia, byli najmłodszymi psami z piętnastu zaprzęgowych, które towarzyszyły pierwszej japońskiej wyprawie na Antarktykę w latach pięćdziesiątych XX wieku. Były sachalińskimi husky – dużymi i krzepkimi psami z gęstym futrem doskonale przystosowanym do mroźnego klimatu. Badacze z pierwszej ekipy planowali pozostać przez jakiś czas na biegunie południowym, ale zmusiła ich do odwrotu sroga zawieja. Zostawili psy, powiązane razem, i dali im tyle jedzenia, aby starczyło im na kilka dni, póki ludzie nie wrócą – taki przynajmniej był plan. Niestety, nikt nie przybył na to miejsce przez ponadl rok. Kiedy w końcu ludzie dotarli do psów, przekonali się, że siedem z nich nie żyje, a sześć gdzieś zaginęło i nigdy już ich nie ujrzano. Jednak ku najwyższemu zdziwieniu polarników dwa psy – Tiro i Jiro – jakimś cudem były nadal pełne werwy. Jakim sposobem udało im się samodzielnie przeżyć 11 miesięcy w tak surowych warunkach? Przetrwały zimowe temperatury, które spadały do -60˚C, żywiąc się pingwinami, morskim ptactwem i rybami. Co równie zdumiewające, uszanowały zwłoki swoich nieżyjących psich przyjaciół.
Oba psy jeszcze przez kilka lat brały udział w wyprawach na Antarktykę. Gdy Jiro pożegnał się z życiem, Taro wrócił do ojczystego kraju i przeżył jeszcze 10 lat.

Olga Licznerska, 5c

## Hachikõ

Hachikõ (czyt. Hacziko) był psem rasy akita, który mieszkał w Tokio ze swoim panem, profesorem Ueno. Kiedy profesor zobaczył go po raz pierwszy, pomyślał, że lekko krzywe łapy psa wyglądają jak japoński znak oznaczający liczbę osiem (wymawia się ją „hachi”), toteż nazwał go Hachikõ. Hachikõ codziennie rano odprowadzał profesora na stację kolejową, a po południu niezawodnie pojawiał się tam znowu, kiedy jego przyjaciel wracał. Jednak pewnego pamiętnego dnia profesor zmarł w pracy i nigdy już nie wrócił do domu. Hachikõ nadal czekał na niego, tak jak to zawsze robił. Dzień za dniem przychodził na stację dokładnie o trzeciej po południu i czekał bez końca, węsząc za przyjacielem wśród mijających go przechodniów. I czekał tak niecierpliwie przez dziewięć lat. Miejscowy poznali wzruszającą historie Hachikõ i się o niego troszczyli. Pisano o nim artykuły w gazetach, stał się w Japonii legendą. Hachikõ czekał wiernie aż do dnia, w którym zmarł. Pochowano go obok profesora na cmentarzu w Tokio. Życie Hachikõ stało się tematem dla wielu książek i filmów, a jego oddanie nadal jest natchnieniem dla ludzi z całego świata.

Olga Licznerska, 5c

# Deser w szklance

**Czego będziesz potrzebować?**

**Pierwsze podane liczby gramów to ilość na 4 porcje, drugie – na 2 porcje, a trzecie – na 6 porcji:**

- musli bez cukru – 100 g, 50 g, 150 g,
- jogurt grecki pełnotłusty – 200 g, 100 g, 300 g,
- maliny – 600 g, 300 g, 900 g,
- cukier – 10 g, 5 g, 15 g.

**Przepis na deser w szklance krok po kroku (ja podaję przepis na 4 porcje):**

1. Na samym początku w rondelku/garnku umieść 600 g malin. Dodaj cukier (cały) i łyżkę wody. Całość gotuj, aż owoce się rozpadną, a cukier rozpuści.
2. Do 4 szklanek wsyp musli.
3. Na musli wyłóż po 4-5 łyżek jogurtu greckiego.
4. Na jogurt wyłóż wystudzone już maliny, a następnie na maliny wyłóż pozostały jogurt.
5. Na samej górze ułóż pozostałe maliny. Na malinach możesz poukładać kilka listków mięty.
6. Twój deser jest już gotowy!

Olga Licznerska, 5c

# Deser „Truskawkowa chmurka”

Deser w pucharku idealnie sprawdzi się na każdą okazję, szczególnie podczas zbliżającego się lata. Domowy deser „Truskawkowa chmurka” to nieco szybsza i łatwiejsza wersja smacznego ciasta, które stało się inspiracją do przygotowania deseru w kieliszku w truskawkowej wersji.

**Składniki:**

- 100 g herbatników,
- 1 galaretka truskawkowa,
- 200 g truskawek,
- 250 ml śmietany kremówki,
- 1 łyżka cukru pudru,
- 8 minibez,
- garść migdałów,
- 4 duże kieliszk.i

**Wykonanie:**

Galaretkę przygotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu, odstawić do lekkiego stężenia.
Herbatniki pokruszyć. Pokruszone herbatniki umieścić na spodzie każdego kieliszka.
Truskawki umyć, oczyścić z szypułek i pokroić na mniejsze kawałki. Na herbatnikach ułożyć kawałki truskawek, następnie zalać je lekko tężejącą galaretką. Całość wstawić do lodówki, by masa stężała.
Śmietanę kremówkę ubić z dodatkiem cukru pudru. Puszystą śmietankę wyłożyć na warstwę zastygniętej galaretki.
Na śmietanki wysypać pokruszone minibezy. Całość udekorować podprażonymi migdałami.

Ewelina Pawlak, 5c

# Sernik Oreo

**Składniki:**

- 1 kg zmielonego twarogu,
- 150 g cukru,
- 1,5 łyżki skrobi ziemniaczanej,
- 4 jajka,
- 125 ml śmietanki 18%,
- 300 g białej czekolady,
- 260 g ciastek Oreo.

**Przygotowanie:**

Piekarnik nagrzać do 160˚C (góra i dół bez termoobiegu).Do misy miksera włożyć twaróg, cukier i skrobię ziemniaczaną. Miksować na średnich obrotach przez około 2 minuty, aż masa będzie gładka i jednolita. Dodawać po jednym jajku, miksując przez około 30 sekund po każdym.
W rondelku podgrzać śmietankę prawie do zagotowania. Odstawić z ognia, dodać połamaną na kosteczki czekoladę i mieszać do rozpuszczenia. Ostudzić (na przykład wstawić rondelek do garnka z zimną wodą).
Odlać 1/3 szklanki polewy i zostawić do dekoracji. Resztę polewy (przestudzonej, ale ciągle płynnej) dodać do masy serowej i zmiksować do połączenia się składników. Dodać połamane ciasteczka (na mniej więcej 4 części każde ciastko), pozostawiając 1/3 ciastek do dekoracji wierzchu.
Masę wylać do formy o średnicy 26-27 cm, wyrównać powierzchnię i wcisnąć wystające ciastka w masę. Wstawić do piekarnika. Na dno piekarnika wstawić małą formę do pieczenia napełnioną do połowy wrzącą wodą (para zapobiegnie pękaniu sernika). Piec przez 60 minut (w mniejszej formie należy piec dłużej, ok. 70 minut).

Gotowy sernik wyjąć z piekarnika (można wyjmować stopniowo). Polać odłożoną polewą i udekorować resztą ciastek. Sernik warto schłodzić po ostudzeniu, aby ładnie zastygł i zesztywniał.

**Wskazówki:**

Można zrobić dodatkowo spód z ciasteczek Oreo, wówczas w sumie zużyjemy 350 g ciastek i około 1/4 ilości ciastek rozdrabniamy i uklepujemy na spodzie formy.

Ewelina Pawlak, 5c

# Szybkie rogaliki z budyniem i borówkami

**Potrzebne składniki:**

- dwa płaty gotowego ciasta francuskiego (prostokąt),
- budyń,
- borówki lub inne owoce,
- jajko lub mleko.

**Sposób przygotowania:**

Na samym początku zaznaczę, że budyń trzeba ugotować trocho inaczej niż w przepisie na opakowaniu. Wlewamy 450 mililitrów mleka, nie 0,5 litra, budyń musi być gęstszy. Po normalnym gotowaniu trzeba poczekać, aż nasze przyszłe nadzienie ostygnie. W tym czasie włączamy piekarnik, ustawiamy na 200˚C.

Kiedy budyń ostygnie, a piekarnik się nagrzeje, wyjmujemy ciasto francuskie. Kładziemy je na stolnicy i rozsmarowujemy na nim budyń. Uwaga! Trzeba uważać na boki, najlepiej zostawić centymetr miejsca między końcem ciasta a budyniem.

Wkładamy owoce, jeśli takowe chcemy. Rozpakowujemy drugi płat ciasta, przykrywamy nim pierwszy, na którym jest nadzienie. Zlepiamy boki, do tego najlepiej użyć widelca.

Kiedy już mamy „gotowe” ciasto, tniemy je na sześć lub dziewięć trójkątów, tak aby podstawą była krawędź zlepionego ciasta francuskiego. Trójkąty zawijamy od krótkiego boku tak, żeby wyszedł rogal. Rogalik kładziemy na papierze do pieczenia, smarujemy go mlekiem albo roztrzepanym jajkiem.

Rogale wkładamy do piekarnika na 18-22 minuty (zależy, jak piecze piekarnik, najlepiej jest po 18 minutach sprawdzić, czy przyszły wypiek nie jest surowy).

Kiedy już wyjmiemy upieczone słodkości z piekarnika, czekamy aż wystygną.

Ewa Reda, 6c

# Włochy

Włochy – państwo położone w Europie Południowo-Środkowej, na Półwyspie Apenińskim, i częściowo w Afryce Północnej. Włochy graniczą z Francją, Szwajcarią, Austrią, Słowenią oraz Chorwacją. Na obszarze Włoch kontynentalnych znajdują się dwa duże systemy górskie – Alpy na północy oraz Apeniny ciągnące się na 1350 kilometrów wzdłuż całego półwyspu. Włochy leżą nad Morzem Śródziemnym oraz morzami Liguryjskim, Tyrreńskim, Jońskim i Adriatyckim.

**Rzym** – stolica Włoch i największe miasto tego państwa, położone w środkowej części kraju nad rzeką Tyber i Morzem Śródziemnym. Mieszka tam 2 825 661 ludzi, Rzym jest trzecim co do wielkości miastem Unii Europejskiej. Wśród najważniejszych miejsc, które warto odwiedzić w Rzymie, są: Koloseum, Forum Romanum, Piazza Navona, Fontanna di Trevi, Hiszpańskie Schody czy Watykan.

**Kuchnia włoska:**

Słynie z oliwy z oliwek, pomidorów, gnocchi, makaronu, ryb i owoców morza, pizzy oraz różnego rodzaju past. Każdy z regionów Włoch posiada własne kulinarne specjały, co sprawia, że kuchnia włoska jest niesamowicie różnorodna. Za jej smakiem przepada prawie każdy. Kuchnia włoska słynie także z wędlin, od salami, przez szynkę parmeńską, po mortadelę. Na sklepowych półkach w naszym kraju nie brakuje również innych produktów uwielbianych przez Włochów. Pesto, suszone pomidory oraz rozmaite makarony to tylko niektóre z nich.

**Ciekawostki:**

1. Włochy są piątym pod względem liczby odwiedzanych krajów na świecie, co roku odwiedza je około 46 milionów zagranicznych gości. Jest to również piąty pod względem liczby ludności kraj w Europie.
2. Nazwa Włochy pochodzi od słowa „Italia”, czyli „ziemia cielęca”, być może dlatego, że byk był symbolem plemion południowo-włoskich.
3. We Włoszech znajdują się trzy aktywne wulkany Europy: Etna, Stromboli i Wezuwiusz.
4. We Włoszech mieści się najstarszy uniwersytet na świecie, Uniwersytet Boloński założony w 1088 roku.
5. Włochy trzykrotnie gościły Igrzyska Olimpijskie: w latach 1956,1960 i 2006.

Olga Licznerska i Ewelina Pawlak, 5c

# Nikola Tesla

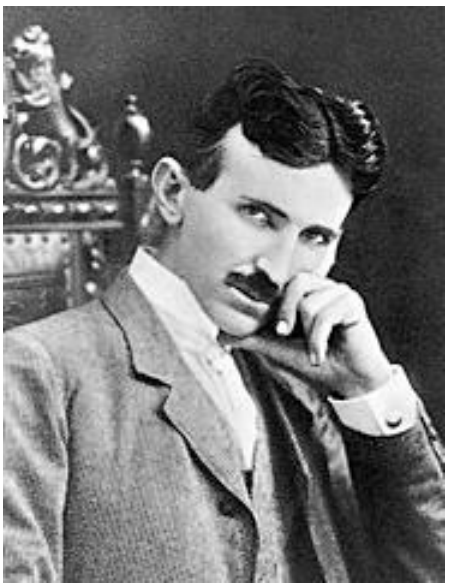

Tesla – naukowiec, dziwak, geniusz lub jednostka indukcji magnetycznej. W tym artykule będzie mowa o naukowcu.
Nikola Tesla to serbski naukowiec, który opatentował minimum 112 wynalazków.
Urodził się 10 lipca 1856 roku w Smilijanie (obecnie w Chorwacji). Był synem prawosławnego kapłana Milutina Tesli i Georginy Mandić. Dostał się na Graz University of Technology (w dzisiejszej Austrii), jeden z wykładowców tej uczelni pomógł Tesli zdobyć pracę w urzędzie telegraficznym w Budapeszcie.
Po jakimś czasie Tesla przeprowadził się do Paryża, by pracować w Continental Edison Company – francuskiej firmie produkującej prądnice. Po naprawieniu stacji kolejowej w Strasburgu z powodu niedocenienia jego trudu przez pracodawców złożył wymówienie.
Znów się przeprowadził, tym razem do USA. Nikola zaczął pracować dla Edisona dzięki dobrej opinii i dokonaniom w Europie. W ciągu kilku tygodni awansował i otrzymał zlecenie, by poprawić wydajność generowania prądu w elektrowniach Thomasa A. Edisona. Za wykonanie zadania miał otrzymać 50 000 dolarów. Po prawie roku Tesla wywiązał się z umowy. Wydajność elektrowni wzrosła o 50%, a gdyby Edison zgodził się na pomysł, by przejść na produkcję prądu przemiennego, poprawiłoby to wydajność o następne 50%. Tesla nie dostał wynagrodzenia i zrezygnował z pracy.
Przez rok pracował w najróżniejszych dziedzinach, by mieć za co przeżyć, ale los mu za to odpłacił. Nawiązał kontakt z właścicielami Western Union Telegraph Company. Dzięki nim stworzył Tesla Electric Light Company, firmę dążącą do przesyłania prądu przemiennego.
Współpracując z George'em Westinghouse'em, zbudował pierwszą elektrownię prądu przemiennego i linię przesyłową zasilającą dworce kolejowe na północnym wschodzie USA.
Sukces Tesli miał zostać zniszczony przez Edisona, który rozpoczął kampanię na temat „zagrożenia" stworzonego przez używanie prądu przemiennego. Po jakimś czasie General Electric wymusiło na Tesli sprzedanie patentów na urządzenia prądu przemiennego, a na Edisonie przejście jego elektrowni na nowy system.
Nikola Tesla zmarł 7 stycznia 1943 roku w Nowym Jorku.
Wynalazkami Tesli oprócz prądu przemiennego były: turbina wodna, silnik elektryczny, silnik indukcyjny.

Ewa Reda, 6c

# Zaginiony

## ROZDZIAŁ 4. STRAŻNICY

Alan i Zachary związali człowieka, który ich śledził. Najpierw jednak zdjęli mu kaptur. Wyglądał na młodszego od nich, był jednak bardzo wysoki.

– Rozumiem, że Arron potrzebuje armii, ale to, że wykupuje młodziaków, to już przesada – Zach się zdenerwował. – Ciekawe, ile mu zapłacił za otrucie nas...

– Skąd wiesz, że to sługa księcia?

– A kto inny kazałby nas zabić?

– Racja. Ocucimy go?

– Nie. Weźmiemy go do strażników. Zresztą i tak tam teraz idziemy. Tam go przesłuchają.

Po podziękowaniu karczmarce za to, że nie dała się przekupić i tym uratowała im życie, Zachary zaproponował, aby kupić konie, ponieważ tak łatwiej będzie przenieść mężczyznę, który próbował ich zabić. Zaopatrzyli się także w jedzenie na drogę. Potem wyszli z miasta i znowu wyruszyli. Surowe pustkowia, które Alan napotykał na drodze do ruin, już dawno się skończyły. Krajobraz wyglądał coraz przyjaźniej, rosło tu dużo drzew, koło nich płynęła rzeczka i co jakiś czas widzieli przemykającą zwierzynę. Chłopak wymachiwał mieczem podczas drogi. Gdy co jakiś czas zatrzymywali się na postój lub na noc, uczył się walki mieczem. Przeszli właśnie koło kilku domków i wchodzili na porośnięte krzakami i drzewami wzgórze, gdy Zachary zaczął nasłuchiwać. Alan nie wiedział, o co mu chodzi, ale gdy zatrzymał się i dołączył do niego, usłyszał w oddali mocne tupnięcia.

– Słyszysz? Chodźmy zobaczyć, co wydaje te odgłosy – zaproponował Zach.

Wspinając się na wzgórze, usłyszeli głośne uderzenia, jakby coś waliło w ziemię.

– Poczekaj tu – szepnął. – Pójdę zobaczyć, co to.

– Pójdę z tobą.

– Nie. Spokojnie, nic mi się nie stanie. Umiem sobie poradzić.

I przeczołgał się na szczyt wzgórza. Po chwili wrócił.

– Chodź, zobacz.

Z góry Alan zobaczył wielkie, grube i zielone stworzenie wolno idące na północ. Od każdego jego tupnięcia lekko trzęsła się ziemia wokół. Stwór ubrany był w brudny strój ze skóry, na całym ciele miał brodawki, szczególnie na nogach. W rękach trzymał maczugę. Do paska miał przywiązany sztylet i mieszek.

– One nie zapuszczają się już tutaj. Nasze państwo pokonało je i wygnało z tych terenów dawno temu.

– One, czyli kto?

– Trolle. Stworzenia bardzo agresywne, kilkakrotnie razy większe i silniejsze od człowieka. Są za to powolne i – co ważne – mało sprytne. Chyba umiałbym jednego zabić.
– Ty chcesz go zabić? Przecież on cię zgniecie.
– W walce na pięści na pewno. Nigdy nie walczyłem z takim, ale myślę, że sobie poradzę.
– Po co w ogóle z nim walczyć? Nie lepiej go ominąć?
– Słuchaj. Muszę wiedzieć, co go tu przyciągnęło. Może to coś ważnego.
– Co będzie, jak ci się coś stanie?
Zachary chwilę pomyślał, patrząc chłopakowi w oczy, i powiedział:
– Jeżeli tego nie zrobię, ten troll pójdzie do jakiejś wioski i może zginąć wielu ludzi.
– Dlaczego nie mogę ci pomóc?
– Ponieważ nigdy jeszcze nie walczyłeś mieczem. Tak naprawdę. Poza tym martwię się o ciebie. Za każdym razem. A jesteś ode mnie ważniejszy. Musisz przeżyć.
Alan w końcu odpuścił.
Chłopak chował się, mając jednak Zacha na widoku. Trzymał w ręce liny przywiązane do koni, aby nie uciekły. Bał się, lecz myślał, że kiedy coś pójdzie nie tak, to mu pomoże. Zach napiął łuk. Powoli zszedł wzgórzem.
– Nie powinno cię tu być! – krzyknął, celując w stwora.
Troll szybko się odwrócił i popatrzył na niego gniewnym wzrokiem. Dzieliło ich jakieś sto metrów.
– Nie twoja sprawa – burknął. – Ty uciekać.
– Nie wolno ci tu być. Twój rodzaj się tu nie zapuszcza.
Zdenerwowany troll ruszył na Zacharego. Chwilę potem w jego nogę wbiła się strzała. Potwór wyjął strzałę z nogi i ruszył dalej. Spowolniło go to, jednak nie zatrzymało.
Alan, wychylając się, śledził bieg wydarzeń. Nagle usłyszał jakieś dźwięki ze strony koni. Odwrócił się z mieczem w dłoni. Wszystko wyglądało normalnie i nikogo nie widział. Rozejrzał się i przyjrzał dokładniej, aż zauważył, że ich więzień zniknął. Zerwał się na równe nogi i zaczął nasłuchiwać, a gdy w krzakach usłyszał szmery, szybko pobiegł za odgłosem. Zobaczył go w końcu i zauważył, że ten ma jeszcze związane ręce. „Jak udało mu się uwolnić?” – pomyślał z niedowierzaniem. Chyba od dawna nie zwracali na niego uwagi. Zapomnieli o nim. Pewnie coś przeoczyli.

– Zatrzymaj się!
Ten dalej pędził, co nie zdziwiło chłopaka. Ponieważ bieg ze związanymi z tyłu rękami był trudny, to Alan doganiał go. W pewnym momencie zobaczył przed nimi przepaść. Tamten nie skręcał i kierował się dokładnie w tamtą stronę. Chłopak jeszcze bardziej przyspieszył i prawie go dogonił, lecz kiedy dzieliło ich kilkanaście metrów, uciekinier skoczył.
Alan dobiegł do skraju i spojrzał na dół. Płynęła tam mała rzeka. Wysokość nie była ogromna, więc możliwe byłoby przeżycie upadku, jednak woda nie miała dużej głębokości, a wokół znajdowały się niebezpieczne skały. Dostrzegł półkę skalną. „Może więzień wylądował na półce skalnej?" – myślał chłopak, jednak nic nie widział. W rzece nic się nie poruszało. Choć szanse, że nie zginął podczas upadku, były znikome, to Alan był zły na siebie. Jak on mógł mu zwiać? Co powie Zacharemu? Właśnie! Oddalił się od niego. Co, jeżeli coś mu się stanie? I przecież zostawił też konie! – Alan zaczął biec ile sił w nogach.
Kolejne strzały nie robiły na trollu dużego wrażenia, choć przy niektórych jęczał. Ten dalej szedł w stronę człowieka, jednak przebite strzałami obie nogi utrudniały mu chodzenie. Zach jeszcze raz wycelował, tym razem w oczy stwora. Puścił strzałę, jednak odbiła się ona od maczugi, którą ten się zasłonił. Troll był już blisko uderzenia go. Łucznik zmienił strategię i w jednej chwili wypuścił strzałę prosto w rękę z bronią. Ta spadła na ziemię. Rozzłoszczony potwór schylił się i w momencie nieuwagi dostał mieczem prosto w żebra. Ostrze przebiło go na wylot. Troll ryknął z ogromną siłą, przewrócił się w tył i gruchnął w ziemię. W tym momencie był naszpikowany strzałami.
– Powiesz teraz, dlaczego tu przyszedłeś.
– On zapłacił znaczne sumy dla wielu z nas za pomoc.
– Kto?
Stwór zastanowił się chwilę.
– Nazywał się Arron. Tak, to jego imię.
– A więc to on był powodem. Mogłem się domyślić. To wiele wyjaśnia. Za tę informację skrócę ci cierpienia.
Alan przybiegł na wzgórze i zobaczył, jak Zachary wbija trollowi ostrze w serce.

– Zbliżamy się – oznajmił Zach. – Niedługo zobaczysz nasz dom. Serce strażników.
Był już wieczór. Wczoraj Alan wytłumaczył się mu, jak zgubił więźnia. Zachary nie był jednak zły. Cieszył się, że wszystko poszło dobrze. Tylko chłopak martwił się i miał wyrzuty sumienia. Ciągle rozmyślał, czy tamten przeżył upadek.
Przed sobą zobaczyli ogromną, naturalną ścianę z kamienia, która pięła się bardzo wysoko.
– Ta góra nazywa się Roozar i tu znajduje się nasza kryjówka.

– Nic tu nie widzę. Gdzie jest przejście?

– Czar wejściowy skonstruowany jest tak, że aby wejść, musisz być pewien, że przejście się tu znajduje. Zwyczajne osoby widzą tu zwykłą górę. Wyobraź sobie wejście w umyśle i idź naprzód. Wszelkie niepewności mogą spowodować jego zniknięcie.

Chłopak zrobił, jak ten go poinstruował, i kiedy już miał boleśnie uderzyć w skałę, zobaczył, że przez górę prowadzi ogromny wąwóz. Jak mógł go wcześniej nie zobaczyć? Teraz wydawał się taki wyraźny.

Po jakimś czasie zobaczyli mur przecinający wąwóz i bramę. Na budowli stacjonowali strażnicy. Prędko dostrzeżono ich i strażnik poprosił o hasło.

– Burżuazja.

Wejście się otworzyło. W środku znajdowała się ogromna dolina. Wszędzie były na niej rozmieszczone namioty. Do skał dobudowano kilka domów, a także niektóre pomieszczenia wydrążono. Dookoła paliły się ogniska. Panowała miła atmosfera.

– Podoba ci się tu?

– Bardzo.

Zachary zaprowadził go do budynku z kamienia dobudowanego do skały. Przed wejściem stali strażnicy. W środku znajdował się wielki fotel i stół.

– Witajcie – powiedział wielki i barczysty mężczyzna, gdy weszli. Siedział on na siedzeniu. Był starszym człowiekiem, ale starość widać go nie dopadała. Miał przyjazny głos.

– Witaj, Brad.

– Czy misja, jaką ci powierzyłem, się powiodła?

– Nie, jednak jest ważniejsza rzecz.

Mężczyzna spoważniał.

– Przyprowadziłeś kogoś.

– Właśnie. To jest Alan. Zobaczyłem w nim coś dziwnego i zabrałem go do Floriana. On przepowiedział mu, że ma uratować naszą krainę. Rozkazał mi wprowadzenie go do strażników i opiekę nad nim.

Brad obejrzał chłopca. W końcu się uśmiechnął.

– Dobrze więc – patrzył na Alana miłym wzrokiem. Wierzę w przepowiednię Floriana, jednak i tak chłopak musi przejść próbę.

– Próbę?

– Potraktuj to jako swoją pierwszą misję. Jeżeli do nas dołączysz, będziesz miał takich wiele – wyjaśnił Zachary.

Alan wiedział, że tym razem sobie poradzi.

Paweł Bokiniec, 7e

# W SŁONECZNYM NASTROJU

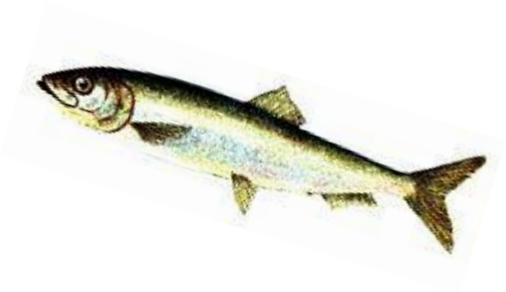

Nauczycielka pyta Jasia:
– Powiedz, skąd biorą się śledzie?
– No... te, tego... hmm... Jeden śledzi drugiego!

– Jak ci się podoba w szkole, Jasiu? – pyta ciocia pierwszoklasistę.
– Można wytrzymać, tylko czas między przerwami bardzo się dłuży.

– Jasiu, wymień, proszę, cztery żywioły – prosi nauczyciel.
– Ogień, powietrze, ziemia i...
– No, a czym myjesz ręce? – podpowiada nauczyciel.
– Aha, mydło!

– Lustereczko, lustereczko, powiedz mi, kto jest najpiękniejszy na świecie?
– Odsuń się, bo nie widzę!

W przedziale kolejowym chłopiec co chwila pociąga nosem. Mężczyzna z naprzeciwka nachyla się do niego i mówi:
– Chłopcze, nie masz chusteczki do nosa?
– Mam, ale nieznajomym nie pożyczam!

– Panie doktorze, z moim mężem coś nie w porządku. Po wypiciu kawy zjada całą filiżankę.
– Doprawdy całą?
– No nie, pozostawia uszko.
– To rzeczywiście dziwne, przecież uszko jest najsmaczniejsze!

Mama pyta Kubę:
– I jak tam nowy nauczyciel?
– Chyba niewiele wie. Cały czas o coś nas pyta.

Wybrał Paweł Bokiniec, 7e

# Miałmino-miauci

Pewnego ranka Maks zaczął robić wycinanki razem z Miwiną, a Lady i Maja sadziły stokrotki w ogrodzie. Nagle zawył alarm i włączyła się piosenka „Już na misję czas”. Wtedy wszyscy pobiegli do bazy, krzycząc:

– Szybciej! Misja!

Gdy już dotarli do bazy, poprosili swojego kapitana Michaela, aby natychmiast leciał do Kotanii.

## Rozdział I

## Tak to się zaczęło...

Kiedy już dolecieli do Kotanii, zorientowali się, że to w Kokomonie dzieje się cała katastrofa. Szybko więc pobiegli po skutery i ruszyli do Kokomonu. Zobaczyli, że król Adies i król Fresz się posprzeczali.

– A to posprzeczani kosmici – powiedziała Annie, patrząc na nich krzywym spojrzeniem. Teresa i Miwina zajmowały się Freszem, a Annie, Lady i Maks zajmowali się największym wrogiem Fresza – Adiesem. Próbowali ich pogodzić, aż wreszcie się udało. Wtedy kapitan Michael, wręczając im szarfy, powiedział:

– Od dziś jesteście superodważni, superszybcy i superbohaterscy, bo jesteście Miałmino-miautami.

Po czym Michael powiedział:

– Na dziś to już koniec, lecz chcę, abyście jutro wstali o 5:46.

Wszyscy z niedowierzaniem naraz krzyknęli:

– Że jak?!

Miwina jako jedyna ucieszyła się na te słowa. Wyszeptała do Lady:

– Zawsze chciałam wstawać tak wcześnie.

## Rozdział II

## Niepewne pożegnanie z pamięcią

– Ach, och, ech, uch – mówiła Róża, gdy usiłowała zdjąć z wysokiej półki karton pełen starych ozdób, które trzeba było posegregować.

Nagle trach! Róża spadła ze schodka, na którym stała. Wszyscy pobiegli do pokoju Róży, nawet Maks i Kocurro, którzy zazwyczaj mieli wszystko gdzieś. Kocurro zadzwonił do doktora Zygfryda i wszystko mu powiedział. Doktor Zygfryd powiedział, że Róża straciła pamięć. Chyba na zawsze.

Annie i Stella wraz z Lady odparły:

– To przez jej gwiazdorzenie. To ona udawała że jest wielką gwiazdą – i to z mikrofonem!

– Przestańcie ją obwiniać.

– Już dobrze, Miwino.

Po czym Stella odparła do Annie, Maksa i Kocurra:

– Niby taka mała, a się rządzi, jakby była kapitanem.

– Słyszałam to! – krzyknęła do Annie.

Nagle Róża wstała z podłogi i oznajmiła, że tylko ćwiczy rolę w przedstawieniu. Wszyscy zrozumieli, że nawet w tak trudnych sytuacjach nie trzeba panikować, nawet Isanthemaxi, która zawsze panikowała na myśl o takiego rodzaju sytuacjach. Nagle Maks przypomniał sobie, że ma nauczyć się tej roli, bo on też bierze udział w przedstawieniu.

## Rozdział III

## Jak bez kłótni, to nie Róża

Róża czasami jest nieco kłótliwa, lecz dziś ćwiczyła rolę panny, która nigdy się nie kłóci. Dopóki nie powiedziała komuś, że ma rolę do nauki, to każdy mylił ją z jej bliźniaczką Teresą.

Teresa, która ćwiczyła rolę skłóconej i niemiłej pani, właśnie przechadzała się po bazie, mówiąc swoją kwestię. Zapomniała ona jednak powiedzieć o tym Miwinie, Lady i Mici. Lady i Micia układały klocki. Gdy usłyszały znajomy głos, zawołały Miwinę, która ma książkę o miksturach.

Miwina pamiętała, że Teresa ma brązowe buty na obcasie, a Róża – niebieskie trampki.

– To dziwne – zawołała Lady.

– Czy to przejęcie? – dodała Micia.

– To nie jest przejęcie – odparła Lady. (Przejęcie to sytuacja, która nadchodzi co trzy lata. Wtedy wrogowie, tacy jak

złe kokomoncje, są silniejsi od Miałmino-miautów).

Miwina zrobiła miksturę „Gwian”. Gdy Teresa spała, to Micia wylała na nią „Gwian”. To niezbyt dobrze się skończyło, ponieważ Teresa czuła się nieswojo.

– Koszmar – wyszeptała Lady do Miwiny.

Teresa wstała i po drodze na śniadanie natknęła się na Różę, po czym powiedziała jej, że kręci się jej w głowie. Nagle padła na ziemię, a Róża zaczęła wołać panią Miwę (mamę Miwiny).

– Wygląda na to, że Teresa nie wystąpi jutro w przedstawieniu.

– Dlaczego? – spytała przerażona Róża.

Stella i Annie podbiegły do Teresy i przeniosły ją do łóżka. Parę godzin później Teresa się ocknęła i wszystko wróciło do normy. Od tamtej pory utworzono przysłowie: „Jak bez sprzeczek, to nie Róża”. Po utworzeniu przysłowia wszystkie kotki rozmawiały tylko o tym.

## Rozdział IV

## Po swojemu – Miwinowemu

– Miwino, a jaką ty masz rolę w przedstawieniu?

– Mogę grać, kogo chcę.

– Ale jak to: kogo chcesz?

– Isandemaxi, mama zaproponowała mi dwie role.

– A jakie?

– Waleriny lub Sashy.

– To wspaniale.

– Też tak uważam.

Dyskusja toczyłaby się w nieskończoność, gdyby nagle przez drzwi nie wparowała Lady. Krzyknęła:

– Koszmar! Tragedia! Najgorsze!

Isandemaxi i Miwina nic nie rozumiały, lecz Lady chodziło o przedstawienie. Miaumino-miauci nie mają pieniędzy na bar z napojami i na prestiżowe krzesła do sali teatralnej.

– Co? – zdziwiła się Miwina  i pobiegła przeszukać swoją skarbonkę.

Isandemaxi po długiej chwili namysłu zrobiła to co Miwina. A zresztą nie tylko Isandemaxi. Cała baza robiła tylko jedną rzecz przez cały dzień.

Miwina z Micią Kicią zobaczyły za oknem Fresza, który miał pieniądze z całej Miałmino-bazy.

– To straszne – krzyknęła Micia, włączając alarm.

Miwina, Lady i Micia jako jedyne słyszały alarm, bo cała reszta poszła nurkować, aby znaleźć skarby.

– Halo! – połączyła się Lady z Isandemaxi – Fresz ukradł nam pieniądze z naszej bazy!

Miwina i Micia próbowały pokonać Fresza. Miwina zorganizowała bar z napojami. Kupiła też krzesła do sali teatralnej. Zostało jej tylko wybrać swoją rolę. Wybrała rolę Sashy, a przedstawienie było wspaniałe.

## Rozdział V

## Przejęcie przejęć

Gdy Miwina i całe Łazdy (Łazdy to kraj Miałmino-miautów) zaczęły znikać, to znaczyło, że nadchodzi najgorsze przejęcie przejęć. Postacie z Łazd będą zamknięte w ciałach ludzi, którzy wierzą w kosmitów, i będą nadal żyli w ich pamięci. Z takich ludzi niektórzy się naśmiewają, ale to oni nie wiedzą wszystkiego o realnym świecie. Tak naprawdę są kosmitami. Za jakieś tysiąc lat znów stanie się kosmos i wtedy wszystko wróci do normy. Teraz jest przejęcie przejęć, czyli jedno z najgorszych przejęć mocy. Źli kosmici stworzyli ten świat. Nawet Pandora (planeta Avatarów) się zmieniła. Miwina zamknięta jest prawdopodobnie w moim ciele.

Lady to Ewa, Micia to Liwia. Wszystkie przygody, jakie przeżyłyśmy, przeżyjemy jeszcze raz jako ludzie. Nie odkryto jeszcze, w czyim ciele są Stella, Annie, Kocurro, Maks, Teresa, Róża i Garldenpod, lecz niedługo odkryją to specjaliści z Łazd. A oto zaklęcia, aby rzeka była świętą rzeką „Vardebray”:

„Rzeki Adidas dosyć mam,
lecz nad Vardebray jest mój świat”.

Jagoda Rogowicz,4c – III miejsce w kategorii „Książka”

# Najlepsze urodziny

## Wstęp

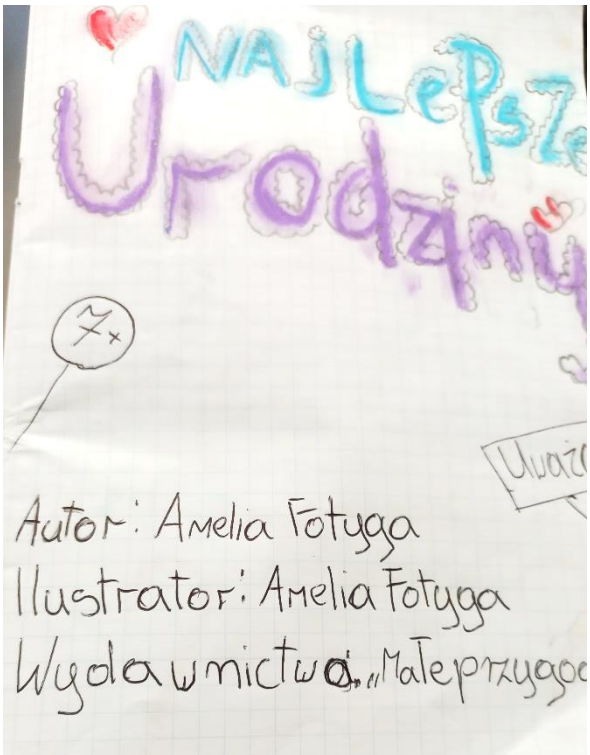


Cześć! Mam na imię Loren. Może na początek opowiem coś o sobie. Przyjechałam tu na wakacje. Tak, do Anglii. Grzeje tu słońce, a blisko jest plaża.

– Looreen!

– Słyszę, dziadku! Już idę!

Właśnie dziadek mnie zawołał. Zapewne w sprawie Wi-Fi. Ale nie, myliłam się. Moja siostra zaginęła! Powiedziałam właśnie tak: Spokojnie, dziadku, pamiętasz, wdech i wydech.

– Dobra, dziadku, ja idę szukać na plaży. OK?

Na plaży mojej siostry nie było, ale był wielki czarny koń! Wydawało mi się, że ten koń uciekł jak moja siostra. Nagle zjawił się ktoś jeszcze. Mówił coś do mnie. To chyba oznaczało „Odsuń się”, ale nie byłam pewna, więc krzyknęłam z całej siły:

– Nic nie słyszę!

Państwo podeszli bliżej i powiedzieli:

– Odsuń się, damy mu środki uspokajające. Dobrze?

– Nie, on się boi. Ja go zaprowadzę, tylko dajcie mi tę linkę.

– Dobrze, będziemy jechać za tobą.

– Dobrze, ale powoli.

I dopiero się zaczęło...

## Rozdział I

## Dziki koń (miłość)

Doszliśmy do stajni. Oddałam konia pracownikowi stajni. Aż nagle podeszły do mnie dwie dziewczyny. Spytałam, czy nie widziały dziesięciolatki, dziewczyny. Powiedziały, żebym do niej zadzwoniła.

– Dobry pomysł – odpowiedziałam. – Ale ja już wcześniej próbowałam. Nie ma zasięgu.

Poszłam do domu, a moja mama powiedziała, że moja siostra już wróciła do domu. Powiedziała także, żebym ubrała kask, bryczesy i ruszyła do stajni.

***

W stajni przywitano mnie z uśmiechem. Pani trener dała mi tego samego konia, którego przyprowadziłam do stajni. Spytałam panią, czy to na pewno koń dla mnie... Pani Justyna podała wyraźną odpowiedź: „Tak”. Ja ze zdziwieniem pogłaskałam konia. Pani powiedziała, żebym na niego wsiadła. Jak wsiadłam, to miałam uczucie, jakby moje serce zaczęło bić mocniej i mocniej... Pani zaczęła do mnie mówić, na przykład jak ruszyć. Jak opanowałam jazdę konną, to podziękowałam i poszłam do domu.

Jak wróciłam, mama od razu powiedziała:

– Pakuj walizkę. Wracasz do domu.

– Jak to, mamo? Ja nie chcę wracać do Meksyku, do Argentyny.

Dojechaliśmy na lotnisko. Pożegnałam się z rodziną i poleciałam samolotem do Argentyny.

***

Przyleciałam do Argentyny i wpadłam tam na chłopaka:

SIMON: Ej, uważaj!

LOREN: Sorry, to ty uważaj! I zejdź mi z oczu!

SIMON: No ok...

LOREN: Mam nadzieję, że już nigdy się nie zobaczymy.

Myślę sobie, że potraktowałam go źle...

***

Następnego dnia...

LOREN: Cześć, Simon.

SIMON: Cześć. Skąd znasz moje imię?

LOREN: Wiesz, mam przeczucie...

SIMON: Aaaa. A co tu robisz?

LOREN: Ja... kocham cię.

SIMON: Serio?

DANIELA: Cześć, skarbie.

LOREN: Kto to?

SIMON: To moja dziewczyna.

LOREN: Jesteś gamoniem.

I ja, że mu uwierzyłam.

## Rozdział II

SIMON: Loren?

LOREN: Spadaj!

MATEO: Cześć, Loren

LOREN: Cześć, skarbie.

MATEO: Hej, kochanie. Co to za chłopak?

LOREN: To ktoś w moim życiu już nieważny.

MATEO: Aaaa. To zapraszam cię na randkę.

LOREN: Kochanie, oczywiście, że się zgadzam.

SIMON: A o której idziecie na tę randkę?

LOREN: A po co ci ta wiadomość?

SIMON: …

***

LOREN: Tu jest pięknie.

MATEO: Wiem, Loren, wiem.

LOREN: Co to jest tam, za krzakiem?

MATEO: Nie wiem. Trzeba sprawdzić.

***

SIMON, DANIELA: Aaaaa!

MATEO, LOREN: Co tu robicie?

SIMON, DANIELA: Nic...

DANIELA: Też jesteśmy na randce.

SIMON: Daniela!

DANIELA: Sorry....

MATEO, LOREN: Cooo.

LOREN: Chodź Mateo, idziemy stąd.

MATEO: Chodźmy.

## Rozdział III

Następnego dnia.

MATEO: Och... Loren...

LOREN: Co się stało?

MATEO: Jestem taki wściekły!

LOREN: Dlaczego?

MATEO: Bo Simon i Daniela zepsuli nam randkę!

LOREN: Słuchaj...

MATEO: Co!

LOREN: Mateo, nie krzycz na mnie!

MATEO: Ale to nie moja wina!

LOREN: Wiesz co?

MATEO: Co?

LOREN: Zrywam z tobą!

MATEO: Nie możesz!

LOREN: Mogę!

## Rozdział IV

Na podwórku.

LOREN: Ooo...Cześć Nina.

NINA: Cześć. Coś ty taka zapłakana?

LOREN: Bo... zerwałam z Mateo.

NINA: Coś ty, serio?

LOREN: No tak.

NINA: Ja trzymam się z Gastonem.

GASTON: Cześć, Nina. Mam dla ciebie wiadomość.

NINA: Jaką?

GASTON: Zrywam z tobą!

NINA: Co?!

GASTON: Mam kogoś lepszego!

LOREN: Kto to niby?

GASTON: To ona.

AMBAR: Cześć, skarbie.

GASTON: Cześć

SIMON, DANIELA: Chodźmy na randkę.

GASTON, AMBAR: My też pójdziemy.

### Rozdział V

Rozpacz.

NINA, LOREN: No to jesteśmy razem.

### Koniec

Od autorki:

Wiem, ten rozdział jest krótki, bo to koniec.

Amelia Fotyga, 4c – III miejsce w kategorii „Książka”

## Ekologia

Dawno, dawno temu ludzie nie dbali o środowisko, w którym żyli i było dużo „zaśmiecaczy”.
I w końcu, po 50 latach, ludzie zaczęli dbać o środowisko, w którym żyli. I pewnego dnia cały świat był czysty: góry, lasy, rzeki, morza i oceany.
Tomek kiedyś nie segregował śmieci, bo myślał, że jest to niepotrzebne, ale pewnego dnia zrozumiał, że jest to potrzebne środowisku. I on, i cały świat zaczął robić to, co on, i świat stał się czyściejszy. Ludzie stali się przez to lepsi. Pewnego razu Tomek, jak szedł ścieżką leśną, napotkał śmieci i zamiast obok nich przejść, to je posprzątał.

Daniel Wroński, 5d – III miejsce w kategorii „Opowiadanie”

## Prawdziwe przygody Róży

Róża Guz – wyróżnienie

## Wspaniały pies

Ewa Pardej – strona tytułowa rozpoczętego opowiadania „Wspaniały pies” – wyróżnienie